

DO BRACI – TRZY STRUNY

Chcecie piosenki, o bracia moi!
Jakąż szalony piosenkę wam da?
Rozpacz mi struny na lutni stroi!
Zanucić trudno, o bracia moi,
A pieśń rozpaczy na cóż się zda?

Słuchajcie... kiedy dziko, olbrzymio
Skały odrzuca piorunom wtór,
I wiatr obudzi głosy, co drzemią
W grobach, zwaliskach i z pól, co dymią
Krwia, w jeden straszny przeszłości chór;

Tym chciałbym jedną szarować strunę.
Drugą bym owił pączkami róż:
I wszystkie żary, którymi płonę,
Miłość, tęsknota, bóle zniesione
To druga struna przy strunie burz.

Trzecia... myśl rwie się, o wyrzec trudno!
Ja bym chciał całą harmonię sfer
Schwycić na strunę! tonami ludno
Tak płynąć w nocy krainą cudną,
Myślom i gwiazdom nadając ster.

A z tych strun jeden, jak jedno życie,
Spłynąłby do was serdeczny śpiew,
Zbudzoną przeszłość i gromów bicie,
Miłość, tęsknotę i wianków wicie,
Owiałby pokój odwiecznych stref.

1855 r.